Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SOBOTA

27. SIERPNIA 1921.

NR. 194. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 10 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 250	Marek 220	Marek 250	Marek 300	Marek 225

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Anglicy w Bytomiu.

(Wkroczenie Anglików do Bytomia pod złym znakiem. — Rozpanoszenie się policyi niemieckiej i Stosstruppów. — Napady na Polaków pod okiem Anglików.

Bytom, 26 sierpnia.

I. W poniedziałek dn. 4 lipca w dniu opuszczania przez powstańców tak zwanej „trzeciej strefy ewakuacyjnej". przybyły do Bytomia wojska angielskie gen. Hennickera, które przysłane zostały na Górny Śląsk już z końcem maja, ażeby wraz z niemiecką policyą i odddziałami Selbstschutzu gen. Höfera, jak sobie wyobrażali Niemcy. a po części Lloyd George „oczyścić" Górny Śląsk z powstańców polskich. Dzienniki niemieckie przynosiły wiadomości o walkach zbrojnych Anglików z powstańcami, berlińskie pisma ilustrowane zamieszczały zdjęcia fotograficzne „współdziałania" Anglików z Niemcami. jednak dzięki zabiegom i zręczności generała Leronda, który wszelkimi sposobami dążył do pacyfistycznego zlikwidowania powstania. zamiary niemiecko-angielskie zduszenia powstania we krwi. zostały udaremnione. Do skutku przyszła, jak wiadomo, umowa o tak zwanej strefie neutralnej pomiędzy powstańcami a Niemcami, którą zajęły wojska alianckie. w szczególności angielskie. Stosunek między wojskami angielskiemi a powstańcami był wtedy wcale znośny, czego dowodem. że na linii demarkacyjnej w powiecie strzeleckim i gliwickim rozgrywano wspólne matche footballowe. Żołnierze angielscy przekonali się po wsiach. że ludność górnośląska w większości swej jest polska i że powstanie nie było „bandytyzmem bolszewickim", jak im przedstawiali Niemcy. tylko walką o wolność.

Ten stosunek wojsk angielskich do Polski zmienił się jednak. niestety, z chwilą, gdy wojska te przetransportowane zostały do obwodu przemysłowego i umieszczone przeważnie w miastach, jak w Bytomiu, w Tarnowskich Górach. a częściowo i w Katowicach. Z początku Anglicy zachowywali się jeszcze bezstronnie, powoli jednak pod wpływem najróżnorodniejszych akcyi Niemców, stosunek ten stał się nieżyczliwy. a nawet wrogi dla Polaków. Przyczyniły się do tego także ostatnie obrady Rady Najwyższej. na których stanowisko angielskie w sprawie G. Śląska Lloyd George tak dobitnie zaznaczył. a lord Riddel jaskrawo uwydatnił swem oświadczeniem o „polskiem robactwie na Górnym Śląsku. z którego po pięciu latach śladów nie zostanie. jeśli się tylko kraj ten napowrót odda Niemcom". Pamiętać należy. że żołnierz angielski bardzo pilnie czytuje swoje gazety krajowe. to też jednolity front prasy angielskiej w kwestyi górnośląskiej i tu wywarł swój wpływ. Żaden naród i rząd nie dba tak pilnie o to. ażeby żołnierz jego przez czytanie gazet był związany duchowo ze swą ojczyzną, jak to czyni naród i rząd angielski.

Niekorzystna zmiana w usposobieniu Anglików do nas w Bytomiu nastąpiła jednak przedewszystkiem pod wpływem agitacyi niemieckiej. Wejście Anglików do Bytomia w dniu 4 lipca pod złą odbyło się gwiazdą. Przy wkraczaniu pierwszych oddziałów angielskich do koszar zamordowany został przez Niemców major francuski Montalegre. dowódca batalionu strzelców alpejskich, stojących do tego czasu załogą w Bytomiu. U wejścia do miasta przy parku miejskim od strony Karbu oczekiwał Anglików tłum niemiecki, który przez miasto urósł do 5.000 osób i po drodze, przechodząc ulicą Gliwicką. przed hotelem Lomnitz (siedziba Polskiego Komisaryatu Plebiscytowego) odgrażał się Polakom:

„Poczekajcie. teraz rozprawimy się z wami".

Kiedy zaś przed koszarami tłum zobaczył Francuzów witających Anglików, podniósł przeciwko nim krzyki:

„Precz z Francuzami, precz z Polakami".

A major Montalegre, który wezwał tłum do rozejścia się, ugodzony został śmiertelnie kulą stostrupiera Joschkego. Przyznał się on do tego. że jest członkiem tajnej bojówki niemieckiej w Bytomiu i że otrzymał od niej rozkaz zamordowania tego oficera.

Mord ten był złą wróżbą rządów angielskich w Bytomiu. Komendę wojskową w okręgu bytomskim sprawował przedtem sprawiedliwy generał-brygadier Le Comte-Donis, przeniesiony na takie samo stanowisko do Zabrza. Wojska francuskie przeniesione zostały z Bytomia i z Tarnowskich Gór do Katowic, Królewskiej Huty i Zabrza. a miejsce ich zajęły wojska angielskie, których główna komenda z gen. Henickerem na czele znajduje się w zamku księcia Donnersmarcka w Reptach koło Tarnowskich Gór, a komendę brygady w Bytomiu sprawuje pułkownik angielski Wanchop. Francuzów zostało w Bytomiu pod komendą angielską zaledwie jedna kompania dla upozorowania „wojskowej wspólności koalicyjnej". Kontrolerem koalicyjnym na miasto Bytom jest wprawdzie nadal oficer francuski, major Baudet, jednakowoż władza jego jest iluzoryczną wobec tego, że władza wojskowa jest angielską, a przy stanie oblężenia, jaki tu wciąż jeszcze obowiązuje. faktyczną władzę ma komenda wojskowa. A ściśle rzecz biorąc, to istotną władzę pod wojskowymi rządami angielskimi w Bytomiu odzyskali Niemcy, a zwłaszcza policya niemiecka i stosstrupy, występujące teraz pod nazwą „Selbstschutzu", pomimo, że formacye te z chwilą zlikwidowania powstania zostały formalnie przez Niemców „rozwiązane". Bandy te pod rządami Anglików tak się w Bytomiu rozpanoszyły i rozzuchwaliły, że położenie dla Polaków w Bytomiu stało się wprost nieznośne i niebezpieczne.

Napady stosstrupów na Polaków na ulicach miasta mają miejsce w jasny dzień, pomimo, że policya niemiecka naturalnie została powiększona i pomimo krążenia po mieście konnych patroli angielskich. W okresie obrad Rady Najwyższej w Paryżu było w Bytomiu w przeciągu pięciu dni 20 napadów na Polaków. W różnych częściach miasta. a przeważnie w centrum. na „Bulwarze", oraz najruchliwszej ulicy Dworcowej i przy głównej stacyi tramwajowej na ulicy Dyngosa, bandy Selbstschutzu napadały na rozpoznanych przez nie byłych powstańców lub na osoby po polsku rozmawiające, bijąc je laskami. pałkami gumowemi i grożąc rewolwerami i granatami ręcznymi. Policya, gdy się do niej zwrócono o ochronę, pomagała stosstrupom. aresztując napadniętego po to, by się na policyi dalej na nim znęcać. Posterunków angielskich wtedy albo nie było, a jeśli były, przypatrywały się temu biernie, bo im policya „wytłomaczyła", że chodzi tu o jakiegoś zbrodniarza. A kiedy Niemcy wraz z policyą usiłowali wedrzeć się do hotelu „Lomnitz". widziałem na własne oczy, jak oficerowie i żołnierze angielscy przypatrywali się temu z najzupełniejszą „flegmą angielską". Zwracanie się do komendy angielskiej z przedstawieniem tych nieznośnych stosunków nie odnosiło żadnego skutku. Napady te ustały dopiero wtedy, gdy Polacy w gminach powiatu bytomskiego zastosowali odwet wobec Niemców i wyraźnie oświadczyli że stosowany on będzie dalej, jeżeli nie ustaną napady na Polaków w Bytomiu. W tym czasie też dnia 12 b. m. odbyła się w Bytomiu pierwsza konferencya przedstawicieli polskich i niemieckich w celu „uspokojenia Górnego Śląska". Delegaci polscy oświadczyli Niemcom. że o współpracy z nimi nie może być mowy tak długo, dopóki Selbstschutz nie zaprzestanie swego terroru i mordu. Wprawdzie Dr. Lukaschek. przewodniczący „Wydziału niemieckiego". oświadczył wtedy. że nie ma on wpływu na Selbstschutz, ale mimo to jednak terror w Bytomiu znacznie osłabł. grasuje natomiast dalej w powiatach Oleskim i Strzeleckim.

REFLEX.

Zakończenie strajku kolejowego.

Poznań. P. A. T. Jak donosi „Przegląd Poranny", w dniu wczorajszym zostały rokowania podjęte. Pertraktacye toczyły się przez cały dzień opornie i o godz. 10 wieczorem zanosiło się na zerwanie rokowań, względnie na dojście ich do martwego punktu. Wtedy zabrał głos minister pracy i opieki społecznej Darowski. W przemówieniu swojem wykazał nieobliczalne wprost następstwa, jeżeli strajk dalej trwał będzie i po raz ostatni wezwał przedstawicieli związku do podjęcia pracy. Po tem przemówieniu przystąpiono do głosowania nad rezolucyą w sprawie przerwania strajku. W głosowaniu tem, które odbyło się około 11 i pół w nocy, opowiedziało się za reolucyą w sprawie natychmiastowego podjęcia pracy 30 głosów, zaś przeciwko zaledwie 12. W ten sposób rezolucya przeszła ogromną większością.

Protokół spisano w ministerstwie byłej dzielnicy pruskiej o godz. 11 i pół w nocy i przedstawiciele związków ZZK, PZK i ZKP zobowiązali się natychmiast podjąć pracę na kolejach w obrębie dyrekcyi poznańskiej i dyrekcyi gdańskiej w całej rozciągłości. Za podstawę poprawy bytu pracowników kolejowych, przyjęto warunki zaproponowane przez przedstawicieli rządu. Przed uroczystem podpisaniem rezolucyi przemawiał prez. poznańskiej dyrekcyi kolejowej inż. Dobrzycki oświadczając, że straty wywołane dotychczasowym strajkiem wynoszą kilkaset milionów marek, oraz wyraził nadzieję, że podobne zajście nie będzie miało więcej miejsca. W odpowiedzi przywódcy i delegaci kolejarzy zastrzegli się przeciwko temu, jakoby strajk miał podłoże polityczne, poczem nastąpiło uroczyste podpisanie zobowiązań obustronnych. Uruchomienie pociągów w całej rozciągłości nastąpi dzisiaj o godz. 2 po południu, a w ciągu jednego dnia wznowiony zostanie normalny ruch towarowy.

Warszawa. P. A. T. **Rada Ministrów** na dzisiejszem nadzwyczajnem posiedzeniu **zatwierdziła wszystkie warunki przyznane w Poznaniu pracownikom kolejowym.** Następnie Rada ministrów uchwaliła zasadnicze rozszerzenie ich warunków, zmierzające do **polepszenia bytu pracowników kolejowych w całem państwie,** z uwzględnieniem stosunków lokalnych.

Warszawa. (E. E.) Wczoraj **w nocy doszło do porozumienia.** Obie strony podpisały protokół, na podstawie którego **przedstawiciele wszystkich związków oświadczyli gotowość przystąpienia do pracy 25 b. m.** o godz. 14 na następujących warunkach:

1. Wszystkie miejscowości zaliczone dotychczas do kl. V, w których znajdują się stacye kolejowe, przeniesione zostaną natychmiast do IV kl. Równocześnie przeprowadzi się jak najrychlej rewizyę miejscowości zaliczonej do III i IV kl. dodatku drożyźnianego. Przeklasyfikowanie będzie miało ważność od 1 sierpnia 1921.

2. Dla Poznania przyznano mnożnik 700 w formie dodatku wyrównawczego od 1 września b. r.

3. Protokół omawia sprawę podwyżki mnożnej przez podwyżez nie mnożnika, które może być dokonanem rozporządzeniem Rady ministrów. Sprawa ta została już przedłożoną tejże Radzie. W zakończeniu swem mówi protokół **o ekwiwalencie za deputaty, do którego uprawnieni są kolejarze, służący przynajmniej od 15 stycznia 1921.**

Poznań. P. A. T. Ministerstwo b. dzielnicy pruskiej, po otrzymaniu wiadomości, że część kolejarzy nie zastosowała się do umowy co do zaprzestania strajku i postanowiła na wiecu, dziś odbytym, dalej strajkować, odniosło się natychmiast do Rady ministrów i do odnośnych ministerstw. Przed południem **rozeszła się pogłoska, że w byłej Kongresówce wybuchł strajk powszechny.** Pogłoskę tę podały także dzienniki. Wpłynęło to podniecająco na sytuacyę. Nie ulega **wątpliwości, że pogłoska była inspirowana przez koła komunistyczne,** które chciały za wszelką cenę utrzymać strajk. O godz. 6 m. 5 po południu nadeszła od ministra kolei następująca depesza:

Rada ministrów na dzisiejszem nadzwyczajnem posiedzeniu zatwierdziła warunki, odnoszące się do polepszenia bytu pracowników kolejowych. Wszelkie pogłoski o strajku w b. Kongresówce i Małopolsce są bezpodstawne i zupełnie nieprawdziwe. We wszystkich dyrekcyach panuje spokój.

Od jutra będzie uruchomiony ruch na liniach: Poznań Bydgoszcz. Poznań—Ostrów. Poznań—Leszno i Poznań—Zbąszyn.

ODEZWA ZAWIESZAJĄCA STRAJK.

Poznań. P. A. T. Komisya międzyzwiązkowa i strajkowa Związku zawodowego kolejarzy. Polskiego Związku kolejarzy i Zjednoczenia kolejarzy polskich dyrekcyi poznańskiej i gdańskiej ogłosiła następującą odezwę: Do wszystkich Kół miejscowych Z. Z. K., P. Z. K. i Z. K. P. Dyrekcyi poznańskiej i gdańskiej: Z powodu dojścia do zgody pomiędzy rządem z jednej strony a przedstawicielami międzyzwiązkowej komisyi i komisyi strajkowej z drugiej strony, prosimy od 25 sierpnia 1921. od godziny 14 objąć pracę. Postulaty, na które z naszej strony się zgodzono, będą pisemnie zakomunikowane. Nieuwzględnione postulaty będą przedłoone przez komisyę międzyzwiązkową Radzie ministrów do uwzględnienia. Aż do czasu ostatecznego uzgodnienia wszystkich żądań, należy uważać strajk za zawieszony.

Strajkująca Warszawa.

Warszawa. (E. E.) Na stacyi wodociągów miejskich pracuje wojsko. — **Elektrownia dzisiaj nie będzie strajkować. Urzędnicy miejscy wszyscy opuścili pracę.** Rzeźnię miejską, oraz halę mięsną na Koszykach wyłączono ze strajku, pracuje również wydział zaopatrywania i wydział uprawy gruntów podmiejskich. W szpitalach **pracownicy, należący do chrześcijańskiego Związku zawodowego, nie przystąpili do strajku,** strajkują natomiast urzędnicy kancelaryi szpitalnych.

ZNÓW STRAJK W POZNANIU.

Poznań. (E. E.) Zastrajkowali tutaj pracownicy apteczni na tle żądań gospodarczych. -

Sprawa referatu górnośląskiego.

Czemu Quinones zrzekł się referatu?

Paryż. (E. E.) Prasa francuska podaje, że Quinones de Leone oświadczył wicehrabiemu Ishi swe ubolewanie z tego powodu, że nie może przyjąć zaszczytnego zadania, jakie mu w sprawie górnośląskiej powierzono. Niemożliwem jest dla niego **opracować w tak krótkim** przeciągu czasu, jaki do rozpoczęcia obrad pozostaje, całe zagadnienie tak gruntownie, by był w stanie je zreferować.

Paryż. (E. E.) Powodem rezygnacyi Quinonesa de Leon ze stanowiska sprawozdawcy zagadnienia górnośląskiego ma być rzekomo to, że **Hiszpania w sprawie górnośląskiej ma ewentualnie objąć rolę sędziego rozjemczego.** W ciągu dnia wtorkowego Quinones de Leon konferował przez czas dłuższy z hiszpańskim ministrem spraw zagranicznych, po czem był na ponownej audyencyi u króla.

Paryż. (E. E.) W kołach zbliżonych do Rady Ligi Narodów słychać. że przedstawiciel Belgii w Radzie **Hymans nie może przyjąć proponowanego referatu górnośląskiego** ze względu na to, że jest już zbyt zajęty sprawą Wileńszczyzny. Trudność z referatem tym złączona zwiększa się przez to, że i **zastępcy Chin i Brazylii nie chcą go przyjąć** ze względu na to, że dotyczy on sprawy całkowicie europejskie, któremi państwa te nie chcą się zajmować.

Paryż. (E. E.) **Potwierdzają się wiadomości, że prowizorycznie referat górnośląski objął sam prez. Rady Ligi Narodów Ishi, aby tylko zebranie Rady zwołane na 29 b. m. mogło się odbyć.**

Chińczyk na czele Rady Ligi nar.?

Berlin. (E. E.) „Berliner Tageblatt" pisze, że **pogłoski o objęciu przewodnictwa w Radzie Ligi narodów w sprawie górnośląskiej przez przedstawiciela Chin zyskują na prawdopodobieństwie.** Lloyd George zaznaczył bowiem w swych przemówieniach zbyt wyraźnie i jaskrawo, że **Japonia godzi się na stanowisko Anglii,** wobec czego przedstawiciel jej nie byłby w stanie sprawy górnośląskiej traktować przedmiotowo.

NIEMCY DOTĄD NIE ZAPROSZENI.

Berlin. (E. E.) **Rząd Rzeszy nie otrzymał dotychczas** żadnych oficyalnych wiadomości o posiedzeniu Rady Ligi narodów w sprawie górnośląskiej, ani też nie otrzymał **zaproszenia do wzięcia w niem udziału.**

FRANCYA JESZCZE RAZ UJAWNI SWĄ WOLĘ.

Paryż. (E. E.) Francuska Izba deputowanych ma zebrać się na nadzwyczajne posiedzenie przed rozpoczęciem się obrad Rady Ligi Narodów. Na posiedzeniu tem Izba ma raz jeszcze **ujawnić wolę ludu francuskiego w sprawie górnośląskiej.**

Paryż. P. A. T. (Wolff). „Temps" podaje, że Briand przyjął na posłuchaniu Leronda, Focha, wicehr. Ishi i Doumera.

JAPONIA CHCE BYĆ BEZSTRONNĄ.

Paryż. (E. E.) Przedstawicielstwo Japonii oświadcza, że nie otrzymało żadnych nowych wskazówek co do jego przyszłego stanowiska w sprawie górnośląskiej na posiedzeniu Rady Ligi Narodów. **Jedyną wskazówką rządu japońskiego jest by przedstawicielstwo jego głosowało za wnioskiem najbardziej bezpartyjnym.**

Stosunki japońsko-francuskie.

Paryż. (E. E.) „L'echo de Paris" podaje bliższe szczegóły co do zamierzonej podróży marszałka Joffre'a do Japonii i do Chin. Dziennik ten podaje, że możliwem jest, że wyjazd marszałka nastąpi dopiero z końcem bież. roku.

Paryż. (E. E.) Rokowania gospodarcze Japonii z Francyą, mającą w Indochinach tak bogatą podstawę gospodarczego rozwoju, mają widoki powodzenia. Zdaje się, że Japonia na konferencyi waszyngtońskiej będzie silnie popierała sprawę swobodnego handlu w obszarach, objętych zakresem działania konferencyi waszyngtońskiej.

DE MARINIS KIEROWNIKIEM KOMISYI OPOLSKIEJ.

Opole. (E. E.) Gen. Marinis objął z powrotem kierownictwo międzykoal. komisyi górnośląskiej w Opolu.

ZNIESIENIE STANU OBLĘŻENIA NA G. ŚLĄSKU.

Wrocław. P. A. T. Wied. B. kor. „Oberschl. Volksstimme" podaje za zezwoleniem cenzury że — **jak się dowiaduje się ze strony zbliżonej do komisyi międzysojuszniczej** — **zniesie się w najliższych dniach na zniesienie stanu oblężenia na G. Śląsku.**

NIEMCY WYPIERAJĄ CZECHÓW Z G. ŚLĄSKA!

Bytom. (E. E.) Niemcy organizują oddziały, mające **na celu wyparcie Czechów z okręgu hulczyńskiego** na G. Śląsku. Oddziały te ćwiczą się już w Raciborzu i Głupczycach. **Projektowana jakoby okupacya terytoryum czeskiego przez wojska niemieckie ma nastąpić w najbliższym czasie. Przygotowania niemieckie do niej są prowadzone niemal zupełnie jawnie.**

Konkordat Rumunii z Watykanem.

Paryż. P. A. T. „Libre Parole" donosi z Bukaresztu, **że podpisano tam konkordat między Rumunią a Watykanem.** Na mocy tego konkordatu **Rumunia uznaje rumuński Kościół katolicki, który dotychczas był tolerowany. Papież zamianował dwóch biskupów dla Rumunii.**

Pokój pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Niemcami i Austryą.

Berlin. P. A. T. (W. B. K.) **Dzisiaj po południu został podpisany w Berlinie niemiecko-amerykański traktat pokojowy. Wedle „New York Herald" otrzymał amerykański pełnomocnik w Berlinie polecenie podpisania.** Traktat pokojowy zawiera około 1200 słów i jest podobny do traktatu pokojowego angielskiego.

Wiedeń. P. A. T. (W. B. K.) Wczoraj w ministerstwie spraw zagr. **nastąpiło podpisanie** przez przedstawicieli Stanów Zjedn. Croziera i kanclerza Schobera **traktatu pokojowego** między Stanami Zjedn. a republiką austryacką.

Waszyngton. P. A. T. Havas. Traktat z Niemcami jest zwyczajnym traktatem politycznym, po którego ratyfikacyi nastąpi zawarcie traktatu handlowego.

Konszachty włosko-niemieckie.

Nauen. P. A. T. (Radio) Meeting polityków włoskich i niemieckich odbył się onegdaj w Berlinie z okazyi powrotu delegacyi włoskiej ze Sztokholmu. Dano wyraz nadziei wspólnej polityki i współpracy pokojowej Niemiec i Włoch.

SKUTKI ROBOTY NIEMIECKIEJ.

Paryż. (E. E.) „Petit Parisien" podaje, że wielki niepokój wywarły w Belgii flo-niemieckie manifestacye Flandryjczyków, domagających się szerokiej autonomii. Koła miarodajne zdają sobie całkowicie sprawę z tego, że manifestacye te są dziełem agitacyi niemieckiej.

Groźna sytuacya w Indyach.

Londyn. P. A. T. Biuro Wolffa. Dzienniki donoszą, że **sytuacya w południowych Indyach jest bardzo poważna. Komunikacya jest przerwana, urzędy pocztowe spiądrowane, w większych miastach rządzą tłumy.**

ODPOWIEDŹ IRLANDYI.

Horsea. P. A. T. Radio. **Sinfein'ści ustalili swoje warunki, które posłano rządowi angielskiemu.** Dzienniki wyrażają się optymistycznie o wyniku ugody, dzięki uzyskanej przewadze żywiołów umiarkowanych. W odpowiedzi wyrażono **zgodę na statut dominiów,** pozatem jednak pozostaje jeszcze wiele kwestyi politycznych nierozwiązanych.

DROGA DO SERCA ANGLII.

Rzym. P. A. T. (Radio) Rząd niemiecki wysłał do Londynu 12.000.000 milionów marek w złocie, jako zaliczkę na angielskie [illegible] odszkodowaniowe.

Przed upadkiem Angory.

Rzym. (E. E.) Według wieści ze Smyrny, **nad rzeką Sakarja toczy się od kilku dni zacięta** bitwa między wojskami greckiemi a głównemi siłami kemalistów.

Horsea. (E. E.) Greckie koła wojskowe **liczą na upadek Angory** w najbliższym czasie.

GRECY LĄDUJĄ W PÓŁN. ANATOLII.

Konstantynopol. P. A. T. (Havas). Tutejsze oficyalne koła greckie otrzymały wiadomość z Aten, **że w najbliższym czasie jedna dywizya grecka wyląduje na** wybrzeżu morza Czarnego.

Hiszpanie przeszli do ataku.

Madryt. P. A. T. (Havas). Komunikat urzędowy podaje: We wczorajszej akcyi przeciw nieprzyjacielowi brało udział 10.000 piechoty, 13 bateryi, wielka ilość aparatów lotniczych, znaczne siły kawaleryi i wojsk pomocniczych. **Nieprzyjaciel poniósł wielkie straty.**

Z dnia politycznego.

Instrukcya dla p. Askenazego.

Wprawdzie Litwini nie chcą jeszcze gadać z Polakami, nasi federaliści nie tracą jednak nadziei, że w końcu raczą przyjąć Wilno i urządzić „kanton wileński", a potem „jakoś to będzie". Wyrazem tych nadziei jest wiadomość warszaw. „Przegl. Wiecz.", który donosi, że rząd polski przewiduje ewentualność wznowienia rokowań z rządem kowieńskim pod kierownictwem Ligi Narodów.

Wskazówki rządu polskiego dla prof. Askenazego — według tego pisma — dążą w tym kierunku, aby rząd kowieński przed rozpoczęciem pertraktacyi zademonstrował swoje szczere stanowisko w sprawie ugody z Polską i chęć załatwienia sporu.

W tym celu delegacya polska przy Radzie Ligi Narodów ma uzależnić zgodę rządu polskiego na wszczęcie rokowań z rządem kowieńskim od załatwienia niektórych trudności aktualnych, uniemożliwiających nawiązanie stosunków konsularnych, komunikacyjnych, zabezpieczenie praw Polaków w Litwie kowieńskiej itd.

„Przegl. Wiecz." jednak nie wspomina, czy p. Askenazy dostał najważniejszą instrukcyę, tj aby trzymał się uchwał zjazdu sejmików w Wilnie i nie wznawiał układów co do... podarowania Litwinom Wilna... Opinia publiczna musi nad tem czuwać, aby federaliści przestali wreszcie frymarczyć duszami wileńskich Polaków, którzy chcą należeć do Polski.

Odparcie oszczerstwa angielskiego.

Lloyd George pozwolił sobie w mowie, wygłoszonej w angielskiej Izbie gmin dn. 13 maja b. r. zarzucić Polakom, że dopiero po zwycięstwie państw sprzymierzonych stanęli po stronie ententy. Biorąc asumpt z przeniesienia zwłok pułkownika Mościckiego do katakumb kościoła św. Krzyża w Warszawie, odpiera tę kalumnię „Journal de Pologne" przytaczając „in extenso" rozkaz głównej kwatery rosyjskiej, depeszę gen. Korniłowa, spis dekoracyi francuskich i rumuńskich oraz gratulacye belgijskie i włoskie — wszystko odnośnie do 1-go pułku polskich ułanów pod wodzą pułkow. Mościckiego (później nazwanych „krechowieckimi") za bohaterstwo, jakie ten pułk okazał w walkach toczonych w lipcu 1917 roku pod Krechowcami, gdzie szarżował sześć razy na piechotę niemiecką.

Przytoczywszy powyższe dokumenty, rzucające jaknajjaśniejsze światło na żołnierza polskiego, czyni „Journal de Pologne" od siebie taką uwagę: „Dosyć to chyba dowodów podziwu sprzymierzonych dla wojsk polskich, walczących w r. 1917 po stronie ententy. Zbytecznem byłoby wykazywać dalej, że twierdzenie p. Lloyda George'a jest bezpodstawną kalumnią".

Z obcych szpalt.

(Generalna rozprawa z Wielkopolską. — Podwójna miara. — Mądry „Naprzód" po szkodzie. — Aforyzmy o ludowcach i socyalistach).

Gwałtowny „unifikacyjny" zabieg w Poznańskiem (wprowadzenie wolnego handlu) wydał, jak wiadomo, bardzo piękne owoce: chleb w ciągu 24 godzin podrożał pięciokrotnie, a na tle tego kryzysu żywnościowego wynikły zaburzenia i strajk kolejowy. Wśród lewicy zapanowała radość. Hejże na Soplicę! Cały obóz ten, który zawsze patronował wszystkim, najbezsensowniejszym i najbardziej zbrodniczym strajkom w Kongresówce — rozdziera obecnie szaty z powodu „braku patryotyzmu" w Poznańskiem, a i lewicujący nasz rząd, który potrafi tak głaskać nawet komunistów, w tym wypadku — wyjątkowo! — zapałał „świętem oburzeniem".

Na tę dziwną podwójną miarę zwraca uwagę p. L. Brun w „Kur. Warszawskim":

„Weźmy np. — pisze — takie zestawienie: z jednej strony p. minister kolei stwierdza polsce i na Pomorzu został wywołany przez komunistów niemieckich i miejscowych, którym zależy na kompromitacyi Polski w przededniu planowanego przejęcia przez nas za-
z naciskiem, że strajk kolejarzy w Wielko-
rządu kolei gdańskich.

Z drugiej strony, wszelkie wichrzycielstwo strajkowe znajduje w rządzie pobłażanie, ba, nawet opiekę, jak świadczy codzienna praktyka ministerstwa pracy i opieki społecznej". Zaznaczywszy dalej, że od chwili powstania państwa polskiego panuje w rządzie tendencya „łaszenia się i przymilania krzykaczom, a jednocześnie zajadłe, nieustające naszczekiwanie w kierunku umiarkowanych lub poprostu dojrzałych sfer naszego społeczeństwa", autor pisze dalej:

„Świeżym objawem tego zatrważającego zboczenia, tej groźnej wścieklizny jest pośpiech, z jakim część prasy t. zw. lewicowej skorzystała ze strajku kolei, ażeby rozprawić się nietyle z istotnymi szerzycielami zamętu, ile z całem społeczeństwem wielkopolskiem... Tak jest! Puszczono w niepamięć bohaterskie, mozolne i zwycięskie zmagania się tych „Poznaniaków" ze straszliwą Hakatą, z wywłaszczeniem, z terrorem pruskim; zapomniano, że Poznań zdobył swą wolność wspaniałym wstępnym bojem i że następnie szedł, szafując krwią własną, wszędzie, gdzie gięły się ściany Rzeczypospolitej, szedł bronić Lwowa, szedł gromić nawałę bolszewicką, aż nad Berezynę, Niemen i Dźwinę...

Chytrze zatajono, że gdy u nas, na polu gospodarczem, bezradna bieganina, albo ospałe łażenie z kąta w kąt, samo Poznańskie z Pomorzem zdobywa się na pracę owocną, na bilans czynny, produkując na wywóz i podtrzymując walącą się naszą walutę..."

No tak, ale to właśnie było solą w oku „paskopiastów", żyjących z zamętu socyalistów...

Trzeba jednak oddać każdemu sprawiedliwość. Znalazł się jednak organ socyalistyczny, który zmądrzał — niestety — po niewczasie. Jest to krakowski „Naprzód", który naturalnie doniedawna, jak wszystkie wogóle organa lewicowe, walił taranem w twierdzę „reakcyi poznańskiej", a w Wielkopolsce wszystko widział w czarnych barwach, bo nie było tam strajków, zaburzeń i awantur socyalistycznych. Dziś zmienił zdanie.

„W Poznańskiem — pisze — które dało hasło do strajku kolejowego, stosunki są inne, niż u nas. Tam do niedawna, pod względem aprowizacyjnym stosunki były o całe niebo wyższe, niż u nas; nie było tam paskarstwa na naszą skalę rozwiniętego, to też wszystko było i tańsze i w większej obfitości. Wolny handel spowodował i tam katastrofę, bezpośrednio sam przez się i pośrednio przez rozkwit przemytnictwa".

Mądry... „Naprzód" po szkodzie. Przedtem szczuł na Wielkopolskę i walczył o „unifikacyę", a dziś, gdy dopiął celu, przyznaje, że dawniej stosunki były tam „o całe niebo wyższe"...

Warszawska „Gazeta Poranna" zamieszcza wywiad z red. Rymarem o stosunkach galicyjskich. Przytaczamy poniżej kilka „aforyzmów" o ludowcach i socyalistach:

„Wiadomo, że ludowcy z Witosem na czele zawarli cały szereg kontraktów z rządem o wyrąb drzewa z lasów państwowych po cenie dla rządu wprost rabunkowej, bo od 28 do 64 mk. za metr sześcienny drzewa. Wiadomo dalej, że posłowie Jachowicz, Bryl Stapiński, Toczek, a z socyalistów Klemensiewicz, oraz działacz ludowcowy, p. Gabryel Dubiel, kupili poważne majątki, często fol warki, inni zaś nabyli tartaki, młyny, domy tereny naftowe i t. p.

„Socyaliści nasi nie zdali egzaminu na obywateli. Robotnik nasz widzi, że co drugi kierownik konsumu, to człowiek do gruntu nieuczciwy; robotnik widzi to i wyciąga odpowiednie wnioski, bo oto w Trzebini, Jaworznie i Kozach pobito posła socyalistycznego, Żuławskiego, oraz sekretarza powiatowego Pająka.

„Chłopi w niczem im nie ustępują. Oto niedawno poczęstowali oni „paragrafem chłopskim" posłów Kiernika i Rudnika w Niegowici, oraz pobili prezesów powiatowych organizacyi na powiaty wadowicki i oświęcimski. Przed paru dniami na wiecu posła piastowca Pieniążka doszło nawet do rozlewu krwi".

Kto mieczem wojuje od miecza ginie...

Rada m. Krakowa.

Podwyższenie cen biletów tramwajowych.

Z powodu obstrukcyi radnych socyalistycznych na poprzedniem posiedzeniu Rady miejskiej, nie załatwiono wtedy sprawy podwyżki biletów tramwajowych. Kwestyi tej poświęcono wczorajsze posiedzenie Rady, któremu przewodniczył p. wiceprezyd. Rolle. Posiedzenie zapowiedziane na godz. 6, rozpoczęło się koło godz. 7 wobec nielicznie zebranych radców.

Przed porządkiem dziennym wicesekretarz p. Strasik odczytał szereg interpelacyi, między niemi interpelacyę r. m. Adelmana w sprawie kursów badania środków spożywczych urządzanych dla komisarzy targowych.

Po odczytaniu interpelacyi wiceprezydent p. Sare przedkłada wniosek dotyczący podwyższenia biletów tramwajowych, a to: dla dorosłych 20 Mk., dla mieszkańców stałych m. Krakowa 10 Mk., dla robotników i urzędników 5 Mk., dla dzieci i uczniów 2 Mk. W dyskusyi nad przedłożonym wnioskiem zabrał głos p. inż. Mianowski z Klubu chrześc.-demokrat., który napiętnował dwulicowość socyalistów. Ci bowiem chcą być z jednej strony w opozycyi przeciw prezydyum miasta, z drugiej zaś strony w tem prezydyum mają swego przedstawiciela.

Na wywody p. Mianowskiego reagował socyalista Dr Müller, częściowo Dr Schneider, a bardzo namiętnie wiceprezyd. Dr Bobrowski. P. r. Holeksa popiera w całej pełni wywody p. r. Mianowskiego, jak niemniej i r. poseł Tabaczyński.

Po przemówieniu p. Sarego wnioski Komisyi tramwajowej uchwalono jednomyślnie.

Następnie uchwalono przyjąć rezygnacyę 7 radców socyalistycznych.

Na końcu posiedzenia wicesekretarz prezydyum odczytał odpowiedzi na szereg poprzednio zgłoszonych interpelacyi, a wiceprezyd. Dr Bobrowski odpowiada osobiście na interpelacye z zakresu aprowizacyi, zgłoszone swego czasu przez radców Holeksę i Puchałkę, a p. wicepr. Sare na interpelacyę w sprawie wydzierżawienia restauracyi w Starym Teatrze.

Dr Weinsberg odpowiada na interpelacyę w sprawie epidemii czerwonki, przyczem stwierdza, że większość wypadków czerwonki jest zawleczona z poza obrębu m. Krakowa. Ilość wypadków czerwonki tygodniowo wynosi obecnie przeciętnie 80—100, co niewątpliwie świadczy o wzroście tej epidemii.

Na tych odpowiedziach zakończyło się o g. 9 i pół posiedzenie Rady przy obecności kilkunastu zaledwie najwięcej wytrzymałych radców.

z.

Znużenie.

Bez gniazda jestem, błędny ptak
i poślubieniec burzy,
z wichrami pędzę z szlaku w szlak
w szalonej swej podróży.

Słoneczny w szponach dzierżąc łuk
w żórawia płyne loty,
aż padnę gdzieś w samotny grób
pod sennych gwiazd gawoty.

Bezmiarem świata gna mnie tak
tęsknota krwią opiła...
Bez gniazda jestem, błędny ptak
[illegible] — mogiła.

Rajmund B[illegible].

KRONIKA.

BRAMA HERBOWA NA WAWELU.

Na miejscu dawnej bramy, wybudowanej przez austryaków przy wejściu na Wawel od strony ul. Kanoniczej, stanęła obecnie nowa brama z muru ceglanego, ozdobiona herbami wszystkich ziem przedrozbiorowej Polski. Niema ona wprawdzie jak cjś klasycznej lub renesansowej architektury, jednakże ta właśnie prostota i surowa struktura, jaka ją cechuje, odpowiada najlepiej właściwości fortowego Zamku i dostraja się najstosowniej do tła przylegających do niej ceglanych murów.

Nowa brama herbowa ma kształt dużego prostokąta o nieznacznej różnicy co do długości boków, z półkolistem wydrążeniem w środku. Górny szereg herbów zajmują: w środku herb Rzeczypospolitej z dwoma orłami i dwiema Pogoniami, a od niego na lewo dwa herby Małopolski i Wielkopolski. Po prawej stronie herbu Rzeczypospolitej widnieje herb województw ruskich, oraz tarcza herbowa Wołynia, Podola i Podlasia. Na dolnych tarczach mamy po stronie lewej herb Mazowsza i Pomorza, poniżej herb Śląska Górnego i Cieszyńskiego, po stronie zaś prawej herb Litwy i Żmudzi, a poniżej Kurlandyi, Inflant, Wołoszczyzny i ziem Krzyżackich.

Wszystkie te herby, z których większość wyrzeźbił kierownik odnawiania Wawelu, prof. Dr Szyszko-Bohusz, spoczywają na podstawach kamiennych o grubości kilkunastu centymetrów, wmurowanych w cegłę.

W środek muru wpuszczona jest krata dębowa, okuta żelazem, o wadze ponad 500 kg., którą zasuwa się na noc z łatwością przy pomocy bloków. W środku kraty znajduje się mała bramka.

Do nowej bramy herbowej wiedzie świeżo wybudowany szeroki chodnik, który w najbliższym czasie będzie doprowadzony do bramy Władysława IV.

Co się tyczy robót nad odbudową całego Zamku, to przedsiębrane są obecnie prace nad wykończeniem fasady wschodniej. Następnie rozpoczną się roboty około odnowienia „Kurzej Stopki" i pawilonu gotyckiego.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie fundowali: 626-tą słuchacze szkoły sztabu generalnego 1920—1921 w Warszawie; 627-mą Paweł Sapieha, Siedliska, i 628-mą Klub Polski w Bydgoszczy — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

Kraków, 26 sierpnia.

NOWY SEZON W TEATRZE SŁOWACKIEGO. Roboty restauracyjne w gmachu teatru J. Słowackiego zbliżają się już ku końcowi, tak, że w początkach września odnowiony gmach otworzy swe podwoje.

Jak corocznie, abonenci stałych miejsc na premiery i wznowienia będą je sobie mogli rezerwować w sezonie bieżącym. Zgłoszenia abonamentów rozpocznie przyjmować kancelarya administracyi od poniedziałku 29 b. m. w godz. 5—7 wieczorem. Dawni abonenci zatrzymane mieć będą stałe swe miejsca aż do 3 września, poczem prawa do nich nabyć mogą nowi reflektanci. Należytość za miejsca rezerwowane na cały sezon, t. j. na wszystkie premiery i wznowienia, wynosi: od lóż 1500 Mk., 500 Mk. od foteli, krzeseł i balkonów, a 300 od parterów i galeryi.

ZGŁOSZENIA LOKATORÓW. Celem sprostowania arkuszy przeglądowych realności i ustalenia rzeczywistej liczby gospodarstw domowych dla użytku przy wystawianiu nowych legitymacyi do poboru cukru, węgla, nafty i świec, zarządził Magistrat, aby każdy zarządca realności zgłosił się w dniach 27, 29 i 30 b. m. w miejskiem Biurze dla kontroli spożycia, gdzie otrzyma do wypełnienia kartę spisową gospodarstw domowych, zajmujących mieszkania w realności.

Karty spisowe należy wypełnić dokładnie, z pominięciem osób w czynnej służbie wojskowej, oraz funkcyonaryuszy i robotników kolejowych emerytów kolejowych i wdów po funkcyonaryuszach kolejowych, jak również osób, przebywających czasowo w mieście. Należycie wypełnione i podpisane karty spisowe należy złożyć w miejskiem Biurze dla kontroli spożycia według następującego porządku alfabetycznego: Strony z początkowemi literami nazwisk: od A—F w dniu 1 września b. r.; od G—K 2 września; od L—R 3 września; od S—Z 5 września b. r.

Równocześnie z wypełnionemi kartami spisowemi winni zarządcy realności, w których znajdują się instalacye gazowe lub elektryczne do oświetlania sieni i schodów, zgłosić w powyższem biurze pisemnie, a to na osobnej kartce, istniejące instalacye gazowe lub elektryczne do oświetlania sieni i schodów, oraz wymienić właścicieli sklepów i przedsiębiorstw przemysłowych, oświetlanych elektrycznie lub gazem. W tem zgłoszeniu należy podać dzielnicę, ulicę i liczbę orj. odnośnego domu.

REWIZYA CEN PIECZYWA. Jak się dowiadujemy, w najbliższą sobotę odbędzie się w Magistracie konferencya celem skontrolowania obecnych cen pieczywa w Krakowie. Konferencya ta tem bardziej jest na czasie, ile że zatwierdzone przez Magistrat ceny obecne są zbyt wygórowane w stosunku do cen targowych zboża. Dzisiejsza giełda warszawska np. notuje za 100 kg. mąki żytniej chlebowej cenę 9.800 Mk. Do sumy tej doliczyć należy 200 Mk. za przewóz i 1500 M. za wypiek (cenę 1500 Mk. pobierają piekarze od konsumów). Ze 100 kg. mąki otrzymuje się — jak wiadomo — 138 kg. chleba, z czego jednak 3 kg. odliczyć należy na deputaty robotnicze. Według tej, na cenach opartej, kalkulacyi 1 kg. chleba posztuje piekarza (11.500:135) okrągło 85 Mk. Jeżeli do tej kwoty doliczymy 15 procent zarobku, to konsument za 1 kg. chleba zapłacić powinien najwyżej 98 Mk. Obecna więc cena 115 Mk. jest, jaki widać, stanowczo za wygórowana.

Należy mieć nadzieję, że wynikiem konferencyi będzie ustalenie ceny chleba najwyżej na 100 Mk. za 1 kg., która to kwota daje piekarzom godziwy zarobek, a szerokim rzeszom konsumentów możność nabycia tańszego chleba.

ZŁODZIEJSKI WYSTĘP ŻYDA W KOŚCIELE MARYACKIM. Policya krakowska aresztowała Abrahama Goldmana, który w kościele Maryackim skradł Stanisławowi Tarnowskiemu, kolejarzowi ze Lwowa, złoty zegarek z łańcuszkiem, wartości 50.000 Mk.

ZNANE SZTUCZKI ZŁODZIEJSKIE. Policyi krakowskiej doniósł Franciszek Mól, właściciel sklepu przy ul. Szlak 63, że nieznajomy mu mężczyzna wyłudził od niego 30.000 Mk. pod pozorem dostawy dwóch worków cukru i tyluż worków mąki. W celu odebrania sobie powyższych artykułów, udał się Mól ze wspomnianym mężczyzną, po wypłaceniu mu żądanej kwoty 30.000 Mk., na ul. Montelupich, gdzie ten ostatni wstąpił do jednego z budynków wojskowych i więcej się nie pokazał.

OKRADZIONY Z GOTÓWKI I BIŻUTERYI. Porucznik 20 p. p. Jan Domino, nocując w hotelu Poznańskim przy ul. Lubicz, został w nocy okradziony ze znacznej gotówki i biżuteryi, wartości 70.000 Mk. P. Domino podejrzywa o kradzież swego dawnego znajomego, który nocował z nim w tym samym pokoju.

ZA WYWOŁANIE AWANTURY I OBRAZĘ NACZELNIKA PAŃSTWA aresztowała policya 48-letniego Teofila Świerczyńskiego, litografa z Wieliczki.

UKARANI PASKARZE. Za pobieranie wygórowanych cen za biel skazał Urząd walki z lichwą Rudolfa Jutkę, masarza, na grzywnę 6000 Mk. lub 14 dni aresztu, a Katarzynę Marfiakową, właścicielkę masarni przy ul. Długiej, na grzywnę 5000 Mk. lub 14 dni aresztu.

Z Polski i ze świata.

POPŁATNA DEMAGOGIA. Czasopismo „Przemysł i handel" w ostatnim zeszycie donosi, że poseł J. Stapiński nabył kopalnię „Niepodległość" w Łękach w powiecie krośnieńskim.

Z powodu tej informacyi „Gazeta Warsz." czyni następującą uwagę:

„Znawcy szacują ten wydatek p. Stapińskiego na kilkaset milionów marek. Można się dorobić na polityce chłopskiej. Współzawodnictwo posłów ludowych w robieniu majątków staje się już popsem sportowym".

DR. WITOLD RUBCZYŃSKI.

Z Goleszowskiego Zjazdu chrześcijańskiej młodzieży akademickiej *).

Nie mogłem odmówić usilnej prośbie korporacyi, w której skład wchodzą moi uczniowie i uczennice najpiękniejsze rokujący nadzieje: byłym na ich zjeździe wygłosił odczyt „o drogach do wyższej etyki" tj. o tych doświadczeniach i wysnuwanych z nich wnioskach, które każą człowiekowi doskonalić się moralnie, nawet choćby doń nie dotarł głos prawdziwego religijnego objawienia. Wyłuszczyłem im przedtem, że zaproponowany mi pierwotnie temat „etyka chrześcijańska a szczęście społeczeństwa" wymaga prelegenta dokładniej obeznanego z dziejami egzegezy Nowego Testamentu w Kościele katolickim, a zarazem z wynikami nowszych badań archeologicznych, które wyświetlają ścisły związek ciągłości rozwojowej katolickiej etyki i dogmatu z obyczajami i wierzeniami pierwszych chrześcian; na zebraniu zaś, na którem członkowie różnych wyznań chrześcijańskich mieli się wzajemnie zagrzewać do solidarnej pracy dla celowo zgodnie uważanych za święte, nie wydawało się wskazanem wnosić rozogniającego ducha dysput religijnych z przed trzech wieków i dowodzić, którego z tych wyznań etyka jest naprawdę, historycznie i ze względu na całe powiązanie swojej budowy, chrześcijańską.

Jechałem tam przecież z pewnym niepokojem i z gorącem zainteresowaniem, jaką przybierze na tym zjeździe postawę młodzież, jak mnie o tem z góry zapewniono, przeważnie złożona z katolików. Otóż mogę z radością zapewnić, że wrażenia wyniesione z tych narad i dyskusyi, w których brałem udział od 22 do 26 lipca (przedtem zastanawiali się sami delegaci nad ułożeniem statutu) były bardzo dodatnie. Wzruszającą żarliwością i siłą wyrażali katolicy swoje przekonania, przystępowali gromadnie do Stołu Pańskiego w miejscowym kościele. Między innymi porywał swą szczerością i zapałem nawrócony żyd, warszawski artysta-rzeźbiarz. Ich niewzruszona wiara w ostateczne zwycięstwo prawdy, strzegła przed wszelkiem nietaktownem jątrzeniem innowierców, którzy znów, trzeba im to przyznać, zachowywali się wobec całkiem jasnych i stanowczych wynurzeń z poprawnością godną pełnego uznania, nie zakłócili ich żadnym dyssonansem sprzeciwów. Gdy p. Sokołowska z wymową naturalną płynącą od głębin duszy, kreśliła szczęście i moc do walki ze złem, dawane przez Eucharystyę temu, kto Ją przyjmuje z pełną wiarą i miłością, mógł mieć słuchacz złudzenie, że jest na czysto katolickim eucharystycznym kongresie.

Korporacya ukonstytuowała się jako „Związek chrześcijański akademików w Polsce". Wytknęła sobie naczelny cel w wyplenianiu przez młodzież wyższych polskich uczelni (tudzież tych, którzy jako członkowie Związku te uczelnie pokończyli) wszelkiego rodzaju krzywd, nieuczciwości i niesumienności, jakich widownią jest nasze życie publiczne i prywatne. Przysposabiać się zaś do tego wielkiego celu zgodnego zupełnie z filareckiemi hasłami: „Ojczyzna, nauka, cnota" pragną członkowie Związku przez pracę nad sobą samymi, przez gorliwe wczytywanie się w Ewanielie i Listy apostolskie i przedyskutowywanie ich społem na Kółkach utworzyć się mających w każdem miejscu, gdzie istnieje na obszarze Polski bądź uniwersytet, bądź politechnika (włączając i Gdańsk, który niema prawa prowadzić osobnej polityki zagranicznej), bądź akademia rolnicza, albo górnicza.

Pęd skupiającej się w „Związku" części naszej młodzieży tak szlachetnymi ożywionej zamiarami i ofiarnej (samych 58 obecnych delegatów zasubskrybowało 180.000 mp. rocznej wkładki) ku wyrobieniu się na pionierów moralnego odrodzenia narodu, musi przejmować radością, jak również to jej silne przekonanie, że tylko w życiu i w cierpieniu Chrystusa, w nauce Jego i Apostołów można zaczerpnąć odpowiedniej energii i wskazówek do tak szczytnego posłannictwa. Wątpliwości jeno mogłyby się obudzić co do środków. Mianowicie, gdyby owe lektury Nowego Testamentu i dyskursye nad nim odbywały się bez uwzględnienia czynnika żywej tradycyi w Kościele, przy zupełnem usunięciu się od współudziału tych, którzy w nim sprawują urząd nauczycielski. Stwierdziłem wprawdzie przy okazyi paru takich pogadanek w Goleszowie, że ich uczestnicy katolicy posługują się przekładem ks. Szlagowskiego i jego krótkiemi objaśnieniami, że przy rozstrzasaniu ciemniejszych ustępów wytrwale obstają przy znamiennem dla katolicyzmu afirmowaniu współpracownictwa wysiłków wolnej woli ludzkiej z działaniem Łaski. Aby jednakże z czasem nieulegli temu mistycznemu urokowi, jaki np. wiał z bardzo nastrojowego i widocznie głęboko odczutego przemówienia cieszyńskiego pastora Kulisza „o ewangelii jako drodze do przebudowy życia", a który to urok polega na wmówieniu w siebie, że się już jest do gruntu odrodzonym przez wiarę i że niepotrzeba już dalej walczyć i kontrolować swoich wewnętrznych poruszeń — do tego niezbędnem jest, aby młodzież nasza interesująca się temi sprawami, miała udostępniony wgląd w owo rozumienie Pisma św., jakie było udziałem wszelkich mistrzów i organizatorów życia religijnego, którzy jaśnieli zarazem wzorami świętości. — Gdyby jej dano w przekładzie polskim i w wydaniu popularnem wybór homilii i komentarzy — zwłaszcza do Ewangelii i listów apostolskich — z dzieł pisarzy pierwszorzędnych o tak wysokiej kulturze, delikatności uczuć i bystrości umysłu jak: św. Grzegorz z Nazyanzu, św. Bazyli Wielki, św. Chryzostom, św. Ambroży, św. Hieronim, św. Augustyn i św. Tomasz z Akwinu, toby ona wiedząc, jak współpraca tych wielkich ludzi, organicznem rozwijaniem praw objawienia z zarodków złożonych w Piśmie św. i w prastarych tradycyach wykształcił się wspólny stały zrąb wierzeń, nie była tak pochopną nadawać zupełnie nowy i odmienny sens wypowiedzeniom, co do których już tylu wytrawnych znawców i bliższych pierwotnemu chrześcijaństwu doszło do zgodnych wyników. Samem powołaniem się na autorytet nikt nie powstrzyma ducha prawdziwie młodzieńczego od samowoli. Dopiero gdy mu się do sposobność poznania z pierwszej ręki owoców rzetelnej pracy ludzi, którzy całe życie i cały swój potężny talent poświęcili wnikaniu w znaczenia ksiąg pisanych pod wyższem natchnieniem, oceni zasługi poprzedników, poczuje się skromniejszym, niezechce wszystkiego burzyć i budować na nowo.

Na wszechnice nasze zapisuje się dość znaczna ilość wyświęconych już kapłanów, którzy bądź to dalej studyują teologię, bądź uczęszczają na wydział filozoficzny lub prawniczy. Ci, uzyskawszy pozwolenie władzy kościelnej na przystąpienie do „Związku chrześcijańskiego akademików", mogliby mu stać się nader pożytecznymi, wnosząc doń swoje wiadomości fachowe, wysuwając na pierwszy plan jego zadania etyczne, jednocząco wszystkich i przeciwdziałając ewentualnym zakusom sekciarskim.

O tem, że dążności do odbudowy etycznej siebie samych i społeczeństwa górują w Związku ponad wszystkiem innem, świadczyły referaty i sposób prowadzenia dyskusyi nad niemi. Prof. Gierczyński z Rogóżna podał dokładne informacye o działalności przedwojennej pokrewnej celami „Eleutheryi" i podkreślił jej zasługi około narodowego uświadomienia Górnego Śląska i Polaków w Westfalii. Znana powieściopisarka p. Marcinowska mówiąc o ideologii polskich wieszczów i myślicieli, poświęciła szczególniejszą uwagę Hoene-Wrońskiemu, jako temu, który żądał doskonalenia się i przybliżania do Boga przez twórczą, kształtującą pracę nad samym sobą, a w dalszym ciągu snującym się po przez całą naszą romantyczną literaturę i filozofię ideom ofiary i braterstwa chrześcijańskiego, siłom, powołanym do przemożenia sobkowstwa w człowieku, do upodobnienia go i zjednoczenia z Bogiem. Wśród narad nad tem, jak ukształtować stosunek do innych zrzeszeń akademickich z przychylnym oddźwiękiem spotkała się myśl, którą poruszyłem, nawiązując do pięknych uwag p. Żeleńskiego o konieczności „etycznego bloku", aby zapewnić czysto katolickie organizacye, iż „Związek chrześcijański", składający się w znacznej większości z katolików i to z katolików bynajmniej nie do

W IMIĘ PRAWDY. Swego czasu podaliśmy za warszawską „Myślą Niepodległą“ notatkę, jakoby ks. Andrzej Lubomirski w Przeworsku sprzedał swój dom przy ulicy Rymarskiej w Warszawie p. Stolarkowi, wiedząc, że tenże jest tylko przez żydów podstawioną osobą. Otóż kancelarya głów. dóbr hr. Zamoyskich, od której pochodząca informacya dała asumpt do notatki w „Myśli Niepodległej“, zarzut swój odwołuje, stwierdzając kategorycznie, że „wszelkie posądzenia ks. Andrzeja Lubomirskiego o świadome podstawienie trzeciej osoby przy sprzedaży domu nr. 8 przy ul. Rymarskiej, były mylne“.

Wobec tego, że powtórzyliśmy za „Myślą Niepodległą“ niesłuszny zarzut, uczyniony ks. Andrzejowi Lubomirskiemu, przeto umieszczamy obecnie sprostowanie kancelaryi gł. dóbr hr. Zamoyskich, zarzut ten w zupełności odwołujące.

STRAJK SŁUŻBY SZPITALNEJ. W szpitalu św. Stanisława w Warszawie urządziła w dniu wczorajszym służba szpitalna zebranie, na którem uchwalono z dniem 25 b. m. rozpocząć strajk.

LOS KSIĘŻY NA GÓRNYM ŚLĄSKU. Ksiądz Gliksman, Polak, otrzymał od arcybiskupa wrocławskiego polecenie, by powrócił do swej parafii w Rossowskim Lesie nad Odrą. Stosstruplerzy oświadczyli, że do powrotu księdza nie dopuszczą i że zabiją każdego, ktoby śmiał się wbrew ich zakazowi przywieźć go do parafii. Dnia 4 b. m. usiłował ks. Gliksman przedostać się do swej parafii piechotą, lecz Schutzbund zawrócił go przemocą z drogi. Niemcy nie pozwolili ks. Gliksmanowi nawet przenocować w jednej z pobliskich parafii. Księdzu udało się wreszcie omylić czujność bojówek niemieckich i pojechać do kontrolera międzysojuszniczego, ten jednak oświadczył mu, że pomódz nic nie może ponieważ w każdej wsi jest po kilkudziesięciu orgeschowców, on zaś niema dostatecznej liczby wojska, by ich trzymać w karbach. W dniu 17 b. m. ks. Gliksman wyjechał samochodem angielskim. Komendant komisyi plebiscytowej oświadczył im, że nie może wziąć na siebie odpowiedzialności za życie księdza.

Fakt powyższy stwierdza raz jeszcze jaskrawo, że Niemcy panują nieograniczenie za Odrą i że do nich, a nie do komisyi międzysojuszniczej należy władza nad powiatem.

SPALENIE CAŁEGO DWORU. W Hobaczycach pow. Rudki, wybuchł w nocy z soboty na niedzielę pożar we dworze, który objął wszystkie zabudowania dworskie. Z powodu utrudnionej akcyi ratunkowej, spłonęły wszystkie spichrze, napełnione zbożem, cały inwentarz, oraz wszystkie zabudowania. Wyrządzona szkoda sięga około 30 milionów marek.

Ponieważ są dane, które wskazują, że dwór został podpalony, policya wysłała na miejsce wywiadowców z psem policyjnym, którzy prowadzą bardzo energiczne dochodzenia.

DAR NARODOWY DLA CZESKIEGO PISARZA. Dnia 24 b. m. czeski minister wyznań i oświaty Suszta wręczył w towarzystwie literata Jarosława Kwapila, zastępcy Związku literatów czeskich, znanemu powieściopisarzowi czeskiemu, Alojzemu Juraskowi, dar narodowy w wysokości miliona koron, z okazyi jego 70-tej rocznicy urodzin. Na dar ten złożyły się datki czeskich banków i towarzystw gospodarczych.

KATASTROFY. Statek francuski „Codillere“ i angielski parowiec „Glaucus“ osiadły na ławicy piaskowej przy ujściu Jang-Tse Kiang. Ofiar w ludziach nie było. — W Wenecy wydarzyła się wczoraj katastrofa lotnicza podczas próbnego wzlotu hydroplanu. Pilot, porucznik Vascello, poniósł wskutek upadku śmierć na miejscu. — W pobliżu Palermo wybuchł wielki pożar, powodujący wielkie straty. W pożarze spłonęło troje ludzi.

KATASTROFA „ZEPPELINA“ W ANGLII. Wielki okręt sterowy Nr. II eksplodował nad Hull. Szczątki okrętu spadły do rzeki Humber. Na pokładzie okrętu, który wrócił z podróży próbnej, celem przygotowania się do przelotu Atlantyku, znajdowało się 50 osób. Setki ludzi było świadkami katastrofy. Gdy szczątki palącego się statku spadły na ziemię, tłumy ludzi rozbiegły się we wszystkich kierunkach. Liczne statki wysłano natychmiast na miejsce wypadku, celem uczestniczenia w akcyi ratunkowej. Z 49 osób, które się znajdowały na statku, zdołano uratować 6, między nimi kapitana. Statek znajdował się w podróży do Ameryki. Wśród załogi było 5 oficerów angielskich i kilku amerykańskich oficerów marynarki. Zniszczony statek był największym na świecie, a miał 695 stóp długości i 300 tysięcy stóp kubicznych gazu pojemności. Posiadał on dostateczną ilość paliwa dla podróży na linii 6500 mil angielskich.

---

czasu tylko i za wypowiedzeniem, ma cele z tamtemi organizacyomi wspólne, jakkolwiek obrał sobie drogi trochę inne i uważa, że nadeszła pora do współdziałania z innymi chrześcijanami w walce o naprawę charakterów i obyczajów.

Szczęśliwy był pomysł, żeby zjazd odbyć na ziemi Cieszyńskiej, której lud gorąco polski niezmiernie solidarny jest w swoich występach na zewnątrz, mimo że go dzieli różnica dwu wyznań chrześcijańskich, zgodnie zresztą obok siebie się utrzymujących, a odznacza się prawością tak wielką, iż jej widok może dodawać otuchy, że z czasem za ludu tego przykładem w całej Polsce będzie lepiej. Oto drobny, ale wymowny przykład: Włościanka tamtejsza — przyznam się, że wolałbym osobiście, gdyby to była katoliczka, ale nią nie jest — zwraca mi połowę ofiarowanej jej za mieszkanie kwoty, jak na dzisiejsze czasy nieznacznej, uznawszy ją za zbyt wysoką. Czyż nie był to gest zdumiewająco piękny, przynajmniej w oczach tych, którzy do syta zakosztowali chciwości chłopskiej w innych stronach Polski i czyż nie powinna najszlachetniejsza ambicya naszych katolickich duszpasterzy zasadzać się na tem, by wyrabiać u swoich owieczek przymioty podobne, a gdy to w szybkiem tempie nie jest możebnem, chociażby zwolna i stopniowo wyswobadzać je od zachłanności na dobra doczesne, na cudzy w pocie czoła zapracowany grosz?

*) Przez zamieszczenie uwag prof. Rubczyńskiego o zjeździe goleszowskim chcemy poinformować szersze koła katolickie o godnym uwagi ruchu, jaki wśród młodzieży uniwersyteckiej powstał w ostatnim czasie. Nie znaczy to jednak, byśmy się godzili na niektóre metody działania, cechujące cały ten, pod amerykańskim wpływem rozwijający się, ruch religijno-etyczny. I prof. Rubczyński zwraca uwagę na pewne niebezpieczeństwa, jakie się z temi metodami łączą. Red.

Ze świata katolickiego.

ZJAZD KATOLICKI W WARSZAWIE. Na ulicach naszego miasta rozlepiono plakaty, donoszące o zjeździe katolików Polaków w Warszawie w dniach 6, 7 i 8 września b. r. Pragnący wziąć udział w zjeździe winni zaopatrzyć się w karty uczestnictwa, po które zgłaszać się należy do komitetu organizacyjnego w Warszawie przy ul. Miodowej 13. Nad organizacyą zjazdu pracuje cały szereg komisyi, z których aprowizacyjna i mieszkaniowa poczynią najdalej idące udogodnienia dla uczestników zjazdu.

Judaica.

KTO U NAS FAŁSZUJE BANKNOTY? W sądzie okręgowym w Kaliszu rozpatrywana była sprawa o fałszerstwo pieniędzy. Oskarżeni byli: Łaja vel Lola Bauman, Alter Bauman, Jakób König i Fałek Sochaczewski, oskarżeni o świadome puszczanie w obieg i przechowywanie u siebie fałszywych banknotów P. K. P. 1000-markowych. W sprawie tej oskarżony jest również Abram Horowicz z Kalisza, który jednak zbiegł. Sąd wydał wyrok następujący: Łaja vel Lola Bauman uznana została winną pośredniczenia w nabywaniu od Abrama Horowicz fałszywych banknotów i skazaną na 4 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw. Jakób König, u którego podczas rewizyi znaleziono w sienniku sześć sztuk fałszywych banknotów, za przechowywanie tychże na 6 lat ciężkiego więzienia; Fałek Sochaczewski, za przechowywanie i puszczanie w obieg fałszywych banknotów na 8 lat ciężkiego więzienia, zaś Alter Bauman został uwolniony.

Ze spraw ukraińskich.

O TRZECIE GIMNAZYUM UKRAIŃSKIE. We Lwowie chodzą słuchy, że Rusini czynią gorączkowe starania o pozwolenie na otwarcie trzeciego gimnazyum we Lwowie. Dotychczas istnieje jedno gimnazyum i filia jego. Aby uzasadnić potrzebę nowego gimnazyum, nie podają miejsca zamieszkania uczniów, aby wyglądało, że wszyscy uczniowie są mieszkańcami Lwowa.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU „BAGATELA“ komunikują: Nowy sezon w „Bagateli“ rozpoczyna w sobotę „Ich czworo“ G. Zapolskiej. Doskonałą — jak zawsze — obsadę stanowią, obok p. Nowackiego, artyści tej miary, jak pp.: Bruczowa, Dąbrowska, Skalska, Goraiska i Oniecka, oraz pp. Kliszewski i Stodolski. — Początek o godz. 8. Abonamenty przyjmuje kancelarya między 5 a 7 po południu.

KONCERT SYMFONICZNY dyr. Z. Górzyńskiego w teatrze „Bagatela“ urządza w niedzielę 28 b. m. o godz. 11 i pół rano Związek muzyków polskich ze wspaniałym, klasycznym programem, na pożegnanie ulubionego w naszem mieście kapelmistrza. — Bilety u Braci Lipskich, w dzień koncertu przy kasie „Bagateli“.

Repertuar „Bagateli“.

Piątek 26 b. m.: Teatr zamknięty.
Sobota 27 b. m.: (Premiera) „Ich czworo“.

Repertuar „Nowości“.

Piątek 26 b. m.: „Kapłanka ognia“.
Sobota 27 b. m.: „Kapłanka ognia“.
Niedziela 28 b. m.: Po poł. „Moralność pani Dulskiej“, wieczorem „Ich czworo“.

Kontrola sanitarna granicy wschodniej.

Naczelny nadzwyczajny Komisaryat do spraw walki z epidemiami komunikuje:

Punkta repatryacyjne w Baranowiczach i Równem pojęte były już w pierwotnem swem założeniu organizacyjnem, jako punkta kwarantanny cholerycznej. Zadanie to spełniały one od końca marca b. r. Tok dokonywanej kontroli sanitarnej był w pierwszych miesiącach działalności Punktu „Baranowicze“ (t. j. jak długo wydajność wszystkich urządzeń etapu odpowiadała ilości przybywających transportów) w zupełności zadawalniający. Stosunki pogorszyły się z końcem czerwca b. r., t. j. wtedy, gdy rozpoczął się żywiołowy, a żadnymi normami nieujęty ruch reemigracyjny. Czynniki rządowe musiały tu pokonać cały szereg trudności, by zwiększyć pojemność Punktu. Etap obliczony pierwotnie na 2000 osób, powiększony został o dalszych 4000 miejsc przez przeniesienie wojskowego Punktu Wymiany Jeńców do Dęblina. Ponadto ustawiono szereg namiotów i zarządzono adaptacye zrujnowanych, a opodal Etapu położonych budynków. Adaptacye te pozwolą na wygodne pomieszczenie w niedługim czasie dalszych 6000 uchodźców i na nowe również celowe, jak w początkach działalności rozplanowanie Etapu pod względem sanitarnym.

Równocześnie powiększono urządzenie kąpieliskowo-dezynfekcyjne w Baranowiczach i tak: do dotychczasowej stałej łaźni Etapu z wydajnością 2000 kąpieli dziennie dodano 2 pociągi kąpielowe, każdy o wydajności 750 osób dziennie i łaźnię barakową obliczoną na 750 osób. Na ukończeniu jest budowa wznoszonej ad hoc drugiej stałej łaźni Etapu na 1000 osób dziennie i drugiej wielkiej kamery cyanowej dla dokonywania dezynfekcyi rzeczy uchodźców przy pomocy kwasu pruskiego.

Wobec braku wody, której zapotrzebowania nie mogły pokryć czynne tutaj dawno studnie, tudzież pięć nowych studni zbudowanych w ostatnim czasie, pozyska N. N. Komisaryat większe kredyty i przystępuje obecnie do budowy szeregu dalszych studni, 50 nowych miejsc ustępowych i zaopatrzenie Etapu we „wrzątniki“ na wodę.

Wdrożono zostały starania o zwiększenie wart obozowych, umożliwiających skuteczniejszą izolacyę całego Etapu.

Co do sygnalizowanej z Baranowicz cholery, stwierdzono tam bakteryologicznie po dzień 16 sierpnia b. r. trzy wypadki tej choroby wśród przybyłych na Etap uchodźców. Z pojawieniem się jednak cholery na Punktach Reemigracyjnych należy się w obecnych warunkach liczyć jako z koniecznością nieuchronną. Musi ona być tam uważana jako zjawisko naturalne, jeśli się zważy, iż ruch repatryacyjny z Rosyi nadal ma być kontynuowany, a więc komunikacya z terenami dotkniętymi cholerą nie może być zamknięta.

Punkt ciężkości sprawy leży tu przeto nie w fakcie stwierdzenia cholery w Etapie, bo do tego jest on powołany, ale w ścisłem przeprowadzeniu tamże wskazanych zarządzeń sanitarnych.

Co do wspomnianych trzech wypadków to zostały one natychmiast izolowane, podejrzane transporty oddzielone od innych i poddane badaniu bakteryologicznemu na „przenosicieli“ cholery. Odpowiednio również długo przedłużoną została kwarantanna tych transportów. Co do innych zarządzeń przeciwcholerycznych, to były one dokonywane w Baranowiczach stale od dnia uruchomienia Punktu. Tak więc np. Punkt Baranowicki przeprowadził dwukrotne szczepienie ochronne przeciwko cholerze w czasie od 21 marca do 8 sierpnia b. r. u 65.877 uchodźców i także ilość osób poddał pięciodniowej kwarantannie.

Wspomnieć należy, iż równolegle z akcyą zapobiegawczą przeciw cholerze szły tutaj zabiegi ochronne przeciwko innym chorobom zakaźnym, a przedewszystkiem tyfusowi i ospie, a więc: kąpiel, odwszawianie, szczepienie krowianką i t. d. Dla umożliwienia czystości zaopatrywał Punkt Baranowicki stale i zaopatruje nadal uchodźców w bieliznę, której rozdano tam po dzień 8 sierpnia b. r., t. j. za 4 i pół miesiąca 92.378 sztuk.

W konkluzyi władze sanitarne oceniały zawsze i oceniają w pełni znaczenie epidemiologiczne Punktu dla reemigrantów w Baranowiczach, świadome są istniejących tam niedomagań i dążą konsekwentnie do usunięcia tychże.

Niezależnie od tego liczą się też władze sanitarne z możliwością przewleczenia epidemii do kraju przez niedość jeszcze szczelnie strzeżoną granicę także i poza czynnemi dotychczas punktami reemigracyjnemi w Baranowiczach, Równem, Nowoświecianach i t. d.

W związku z tem zarządził N. N. Komisaryat rozporządzeniem obowiązującem — 21-dniowy nadzór sanitarny nad wszystkiemi osobami, przybywającemi z Republik Rosyjskiej i Ukraińskiej, oraz Województw wschodnich.

Stan epidemii cholery w Rosyi i niemożność wstrzymania repatryacyi stanowi pod względem sanitarnym zjawisko niepożądane. Ludność jednak winna być świadoma tego, iż stała czujność władz sanitarnych przy współdziałaniu społeczeństwa pozwoli pomyślnie pokonać grożące tu niebezpieczeństwo.

S. S. S. w Warszawie.

Warszawa, jak wiadomo, ma od kilku dni strajk tramwajarzy, który dla tak wielkiego miasta jest wprost katastrofą. Ażeby zmniejszyć jej rozmiary i uruchomić tramwaje choć w części, S. S. S. (stow. sam. społ.) codziennie mobilizuje kadry swoich członków, ale napróżno, bo S. S. S. może przystąpić do działania tylko na wezwanie rządu, a właściwie ministerym spraw wojskowych, a tymczasem władze milczą. Widocznie nie chcą drażnić... komunistycznego związku robotników miejskich.

Spuścili z tonu.

Pokojowe zwierzenia Cziczerina.

Paryż. (E. E.) Cziczerin udzielił moskiewskiemu korespondentowi „Chicago Tribune“ interwiewu, w którym stwierdza, że polityka rządu sowietów przeszła obecnie w fazę pokojową i nie myśli wcale o wywołaniu rewolucyi światowej. Myśl rewolucyi tej propagował rząd sowietów w pierwszym czasie swego istnienia, jako środek walki wojennej, celem osłabienia przeciwnika. Pomiędzy rządem sowietów a trzecią międzynarodówką, propagującą ową rewolucyę światową, leży olbrzymia przepaść. Rząd nie udziela międzynarodówce owej żadnego poparcia. Stoi on bowiem na stanowisku, że nie wolno mu się mieszać do wewnętrznych spraw innych państw i krajów (!). Rząd sowietów jest gotów zabezpieczyć pewność posiadania towarów, wolność ich podatkową, oczywiście w ramach poszczególnych umów handlowych, gwarantuje też życie obcych obywateli. Rząd sowietów pragnie ściśle wypełnić przyjęte na siebie zobowiązanie.

ZAMIAST RATOWAĆ GŁODNYCH — KŁÓCĄ SIĘ.

Londyn. (E. E.) W łonie centralnego komitetu ratunkowego w Moskwie przyszło do bardzo szkodliwego dla walki z głodem rozłamu. Skrajna lewica komunistyczna nie chce dopuścić do współpracy przedstawicieli stronnictw mieszczańskich i grozi secesyą na wypadek, gdyby na jej opór w tym kierunku nie zważano. Centralny komitet komunistyczny powziął natomiast uchwałę dopuszczenia elementów mieszczańskich do współpracy, celem pozyskania opinii Europy. Stanowisko Lenina spotkało się jako kompromisowe z silną krytyką skrajnych komunistów, którzy nie chcą się poddać „jarzmu kapitalistycznemu“ pod żadną formą. Położenie komunistów w Rosyi jest ciężkie, gdyż zwłokę w akcyi ratunkowej przypisuje opinia publiczna politycznym tendencyom sowietów.

Konsternacyę w rosyjskich kołach politycznych wywołało oświadczenie prezesa międzynarodowego Towarzystwa Czerwonego Krzyża w Genewie, że nidotrzymanie przez sowietów umowy podpisanej z Brownem i Hooverem pociągnie za sobą wstrzymanie działalności ratunkowej. Zagraniczna emigracya rosyjska uważa za pewne, że sowiety starać się będą przy pomocy wszelkich środków i pod wszelkimi pozorami zaopatrzyć silnie niezadowoloną armię czerwoną. W kołach moskiewskich istnieje podobno zamiar, by armię czerwoną zmobilizować pozornie w tym celu, by jej przedewszystkiem przydzielić żywność otrzymaną z zagranicy.

Zniechęcony Lenin.

Paryż. P. A. T. Havas. „Matin“ cytuje list Lenina, pisany do jednego z przyjaciół w Szwecyi, a głoszony w piśmie „La vie Russe“. Lenin przyznaje, że czuje się bardzo znużony i stwierdza, że trzy lata próbowania różnych form rewolucyjnych w Rosyi nie dały wyniku. **Bolszewizm popełnił błąd, budząc ducha klasowego.** Lenin jest zupełnie przekonany, że tylko ruch indywidualny i duch twórczy może coś zdziałać, **przyznaje, że metody bolszewickie wywołały jedynie zamęt i niezrozumienie idei.** Tworzą one baryerę coraz trudniejszą do przekroczenia. Biurokracya bolszewicka popełniła te same błędy, co biurokracya dawniejsza. Lenin kończy oświadczeniem, że od dawna zrozumiał konieczność koncesyi, które jedynie potrafią uratować Rosyę od bankructwa.

Pierwsze transporty żywności dla Rosyi.

Ryga. P. A. T. Wczoraj przybył okręt amerykański „Orinoko“ z ładunkiem 6825 worków mąki pszennej dla ludności w Rosyi. W dniach najbliższych ma nadejść transport 300.000 pudów mąki. Do Rewla ma przybyć 5 okrętów z mąką.

Ryga. (E. E.) „American Reljef Administration“ dla Europy rozpoczyna w najbliższym czasie swą działalność w Rosyi. **Zamierza ona żywić dziennie milion dzieci rosyjskich.**

WZRUSZAJĄCA SZCZEROŚĆ.

Wiedeń. (E. E.) Tutejsze stronnictwo komunistyczne ogłosiło odezwę nawołującą członków swych do składek na rzecz stronnictwa. Odezwa stwierdza z całym cynizmem, że **dotychczas stronnictwo czerpało pieniądze z Moskwy, obecnie jednak środki te się wyczerpały.**

LITWA I LIGA NARODÓW.

Genewa. (E. E.) Rząd litewski wniósł prośbę o przyjęcie go do Ligi Narodów.

Różne wiadomości.

Warszawa. P. A. T. Szef misyi francuskiej, gen. Niessel, wyjechał dziś na urlop do Francyi.

Warszawa. P. A. T. Poselstwo rumuńskie zaprzecza, jakoby p. Karahan zawiadomił, że jest gotów rozpocząć rokowania z delegatami, mianowanymi przez Rumunię. Rząd rumuński nie otrzymał dotąd żadnego zawiadomienia tego rodzaju.

Praga. P. A. T. Jak podają dzienniki, dr. Benesz wyjeżdża jutro do Maryenbadu, gdzie spotka się z polskim ministrem Pilzem.

Praga. (E. E.) Międzynarodowy kongres syonistyczny zbierze się w Karlsbadzie 12 września b. r.

Rzym. (E. E.) Dnia 25 b. m. zmarł arcybiskup Boloni, kardynał Quismini.

Budapeszt. (E. E.) Stanowisko węg. min. spraw zagr. Banffy'ego ma być zachwianem. Przyczyną ma być zbyt mała energia Banffy'ego w stosunku do Austryi, domagającej się odstąpienia tzw. Burgenlandu. Następcą Banffy'ego ma być hr. Teleky (prezydent ministrów).

Wiadomości gospodarcze.

WYWÓZ TOWARÓW ŁÓDZKICH. Do Łodzi przyjechali kupcy z Rumunii, którzy tu zakupili partyę manufaktury za 15 milionów marek. Twierdzą oni, że gdy próba się uda i kalkulacya będzie dobrą, to staną się stałymi odbiorcami towarów łódzkich.

Polsko-francuska Izba handlowa zwróciła się z zachętą do fabrykantów łódzkich, aby wysłali swe wyroby na jarmark, który odbędzie się w Lyonie od dnia 1 do 15 października.

WIADOMOŚCI O RUCHU GIEŁDOWYM. Akcye przemysłowe i handlowe w obrotach na czwartkowem zebraniu giełdowem cieszyły się mniejszym popytem wobec niezbyt licznych zleceń kupna. Nabywano P. T. H., Zieleniewski, Pezet, Chodorów, Krakus, Trzebinia tłuszcze, Polska nafta, Tepege.

W dziale papierów lokacyjnych i akcyi bankowych nie zapanowało jeszcze ożywienie. Kupowano akcye Banku Przemysłowego i Małopolskiego.

Waluty i dewizy nie osłabły w kursie, obroty wszakże na oficyalnym rynku nieznaczne. „Czarna“ giełda szacowała rano: dolary amer. 2530 m. — 2550 m., marki niem. 30 m. 50 f., 31 m. czesk., kor. 31 m. — 31 m. 75 f., niem. austr. kor. 2 m. 45 f. — 2 m. 55 f.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 25 sierpnia 1921 r. L. 178

	oferow.	żądane	transakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	2350 —	2550 —	2350 —
„ kanadyjskie	—	—	—
Franki francuskie	—	—	—
„ belgijskie	—	—	—
„ szwajcarskie	—	—	—
Funty szterl.	—	—	—
Marki niemieckie	29 —	31 —	29 50
Korony austryackie	2 30	2 50	2 40
„ czecho-słowackie	29 —	31 —	30 —
„ szwedzkie	—	—	—
„ duńskie	—	—	—
„ norweskie	—	—	—
Lei rumuńskie	—	—	—
Liry włoskie	—	—	—
Marki fińskie	—	—	—
Floreny holenderskie	—	—	—
Ruble carskie po 500 rb.	—	—	—
„ dumskie „ 100 „	—	—	—
„ „ „ 1000 „	—	—	—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1898	95 —	97 —	—
4% „ „ szkolna E. 1908	82 —	84 —	—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91 —	93 —	—
4½% „ „ „ „ 1914	92 —	94 —	—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	94 —	98 —	—
4% „ „ Lwowa	86 —	83 —	—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98 —	100 —	—
4% „ „ „ „	91 —	93 —	—
4% „ kolej.	90 —	92 —	—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	107 —	109 —	—
4% „ „ „ „	98 —	100 —	
4½% „ „ Banku hipot.	107 —	109	
4% „ „ „ „ 66 l.	98 —	100 —	
4½% „ „ Bku Małopolskiego	104 —	106 —	
4½% „ Ziem. Banku Kred.	99 —	101 —	
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	104 —	103 —	
4% „ „ „ „	103 —	104 —	
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy V em.	550 —	620 —	
	525 —	575 —	
Bank Hipoteczny	700 —	800 —	
„ Małopolski	625 —	675 —	
Ziemski Bank Kredytowy	600 —	700 —	
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	275 —	325 —	
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600 —	700 —	
Bank Handlowy w Warszawie	—	—	
Bank Kredytowy w Warszawie	2750 —	2950 —	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—	—	
Bank Kourercyalny	—	—	
Wiedeński Bank Związkowy	—	—	
„Merkur“ T. A. Bank i Kantor wym.	—	—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	1100 —	1200 —	1200
Polskie Tow. Hand. (PT.H.). III em.	—	—	—
Handlowa Spółka akc. „Impex“	400 —	450 —	—
Polski „Glob“ Tow. transport.-handl.	1200 —	1300 —	
C. Hartwig. Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	500 —	550 —	—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—	—	—
Zieleniewski	7500	8100	7550 —
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I. + II. em.	1450 —	1550 —	—
„Lemiesz“ fabryki maszyn roln.	6200 —	6400 —	—
Zakłady amunicyjne „Pocisk“	950 —	1050 —	—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	3000 —	3200 —	3150 —
Huta żelazna, Kraków	—	—	—
„Automotor“ fabryka samochodów	2300 —	2500 —	—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—	—	—
„Górka“ fabryka cementu	7900 —	8200 —	—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Sierszą	7100 —	7300 —	7150 —
„Tepege“ Tow. dla przeds. górnicz.	8000 —	8400	8000 —
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—	—	—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—	—	—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya“	—	—	—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—	—	—
Polska Nafta	2000 —	2200 —	2050 —
Elektrownia w Sierszy III. em.	2100 —	2300 —	2200 —
„Oikos“ T. A.	4900 —	5100 —	5000 —
„Pezet“ Powszechne zakłady budowl.	1000 —	1200 —	1100 —
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	3000 —	3200 —	3100 —
„Krakus“ Zjedn. fabr. przetwor. wysk.	2900 —	3100 —	3000 —
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3500 —	3700 —	—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	2500 —	2700	2625 —

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. got.: tranz. 2537.50—2525, sprzedaż 2525, kupno 2450, kanadyjskie: tranz. 2240—2230, franki franc. czeki: tranz. 203—200.50, funty szterlingi czeki: tranz. 9550—9450, marki niemieckie got.: tranz. 30.55—3050, sprzedaż 30.50, kupno 29.50, czeki: tranz. 30.50—30.85, Gdańsk czeki: tranz. 30.50, korony austryackie czeki: tranz. 244—245—244.

Zurych. P. A. T. Początkowe kursa dewiz z dnia 25 b. m.: Berlin 6.95, Nowy Jork 590, Medyolan 25.05, Praga 7, Londyn 21.73, Paryż 45.65, Budapeszt 1.52 i pół, Zagrzeb 3,25, Bukareszt 7.10, Warszawa 0.22, Wiedeń 0.67 i pół, austr. stempl. 0.58.

H. G. WELLS.

Cudowny gość.

28 Przekład M. Bogdani.

XXXVII.

Tak się haniebnie skończył pierwszy i ostatni występ Anioła na arenie towarzyskiej.

Wikary i Anioł wracali na plebanię, pod blaskami słońca w czarnych ubraniach, przygnębieni, z nosami spuszczonymi na kwintę. Anioł martwił się głęboko cierpieniem wikarego. Wikary zrozpaczony, ze wzburzonemi włosami, to miotał się, targany konwulsyjnemi wyrzutami sumienia i najgorszemi przeczuciami, to znów zaczynał na łeb na szyję wykładać Aniołowi teoryę Etykiety.

— Oni nic nie rozumieją, powtarzał co chwila. I tem bardziej będą czuć się obrażeni. Nie wiem, jak im to wytłomaczyć. To, co się stało, jest tak przykre i nie wiadomo, jak z tego wybrnąć.

Tymczasem na progu plebanii, tym samym, na którym objawiła się Aniołowi piękność Delii, stał teraz gajowy Horrocks i czekał na nich. W ręku trzymał kilka zwiniętych kawałków kolczastego drutu.

— Dobry wieczór Horrocks, rzekł wikary, skoro oficyalista otworzył przed nim drzwi.

— Dobry wieczór, panie, odpowiedział Horrocks, a potem dodał tonem tajemniczym: Czy mogę pomówić z panem minutkę, sam na sam?

— Naturalnie, odpowiedział wikary.

Anioł wszedł zamyślony w głąb domu, a spotkawszy w sieni Delię, zatrzymał ją i długo wypytywał, usiłując zrozumieć różnicę, zachodzącą między służącą a damą.

— Niech mi pan daruje moją śmiałość, zaczął Horrocks, ale się knuje coś złego, przeciw temu garbatemu panu, który tutaj mieszka.

— Wielki Boże! wykrzyknął wikary, któż to powiedział?

— Sir John Gotch, proszę pana. Jest strasznie rozgniewany. A co się nawygadywał! Ale uważałem, że mam obowiązek ostrzedz pana. Postanowił uzyskać nakaz aresztowania, z powodu tego ogrodzenia z kolczastego drutu, tego właśnie. To już jest postanowione, proszę pana.

— Sir John Gotch! powtarzał wikary, ogrodzenie! Ja nic nie rozumiem.

— Kazał mi wyśledzić, kto dopuścił się tego bezprawia. Skutkiem tego zrobiłem to, co do mnie należało, spełniłem swój obowiązek, proszę pana. I to przykry, naturalnie, obowiązek.

— Kolczaste ogrodzenie! Obowiązek! Ja wcale cię nie rozumiem, Horrocks.

— Boję się, że nie warto zaprzeczać, bo to widoczne, proszę pana. Zrobiłem bardzo staranne poszukiwania.

W dalszym ciągu gajowy opowiedział wikaremu nowe i straszne przestępstwo, dokonane przez gościa z anielskiego kraju.

Nie warto jednak śledzić za tem opowiadaniem w szczegółach. (Co do mnie, uważam dyalog za rzecz najnudniejszą w świecie). To opowiadanie pozwoliło wikaremu uświadomić sobie nowy rys charakteru Anioła, dało mu obraz, czem jest gniew jego.

Ścieżka cienista, centkowana słońcem, płoty pachnące powojem i wyką... małe dziewczątko, zbierające kwiaty, niepomne na drut kolczasty, który biegnąc wzdłuż drogi do Sidderford, chroni dobra sir Johna Gotch przeciw pobliskim mieszkańcom i jest nawidzonej „tłuszczy". A potem nagle zadrapana rączka, wybuch gorzkich łez i Anioł współczujący, kojący, rozpytujący... Słowa zmieszane ze łzami i... zjawisko zupełnie nowe w życiu Anioła; wybuch namiętnego gniewu. Gwałtowny atak na kolczasty drut sir Johna Gotch! Drut, schwycony ręką niebaczną, zgięty i zerwany...

A przecież Anioł działał nie z powodu osobistej niechęci; sądził tylko, że ma do czynienia z jakąś szkaradną, złośliwą rośliną, podstępnie pełzającą pośród innych.

Wyjaśnienia, udzielone przez Anioła pozwoliły w końcu wikaremu wytworzyć sobie obraz zajścia. Wyobraził sobie Anioła samego wśród zniszczenia, którego dokonał drżącego i zdumionego siłą, nagle w nim samym rozbudzoną, siłą bezwiedną, lecz zdolną do ciosów i zniszczenia, zdumionego także widokiem własnej, różowej krwi, sączącej się wzdłuż palców.

— To jeszcze gorzej, rzekł Anioł, gdy wikary wytłumaczył mu charakter i zastosowanie drutu. Wiem, że gdybym zobaczył człowieka, który w tem miejscu zrobił tę baryerę, tak bezmyślnie okrutną, służącą do dręczenia małych dzieci, usiłowałbym zadać mu ból. Nigdy w życiu nie odczuwałem nic podobnego! Doprawdy zaczynam przejmować się już złością tego świata!... Pomyśleć tylko, że wy, ludzie, znosicie prawa, które pozwalają jednemu osobnikowi na podobne nadużycia! Tak! wiem, powiesz mi, że to musi być tak, dla jakichś niepojętych powodów. To mnie jeszcze więcej gniewa! Dlaczego każdy czyn niema być oparty na osobistej zasłudze?... Tak, jak w kraju Aniołów?

Taka była historya zajścia, stopniowo rozwijająca się przed oczyma wikarego. Horrocks dał skromny szkic, a Anioł koloryt i ekspresyę. Zajście miało miejsce w wilię uroczystości muzycznej, urządzonej w Siddermorton House.

Wikary wrócił do przedpokoju, gdzie czekał Horrocks.

— Czy wiesz, kto jest sprawcą i czyś już to powiedział sir Johnowi Gotch?

— O! wiem napewno, proszę pana. Nie można wątpić, że to ten pański gentleman. Nie powiedziałem jeszcze tego sir Johnowi, ale muszę to zrobić dziś wieczór. Sam się pan przekona, że będę się starał nie zaszkodzić panu... ale to mój obowiązek, a potem...

— Bezwzględnie! przerwał żywo wikary, to twój obowiązek, naturalnie. A co zrobi sir John?

— On jest strasznie oburzony na osobę, która się ośmieliła... tak zniszczyć cudzą własność i porobić dziury w ogrodzeniach, jakby sobie drwiąc z niego.

Zapanowało przez chwilę milczenie.

Horrocks poruszył się. Krawatka znajdowała się obecnie na karku wikarego, co było u niego rzeczą niezwykłą. On zaś patrzył uparcie w czubki swych butów, nie dostrzegając ich wcale.

— Myślałem, że należało pana o tem zawiadomić, rzekł Horrocks.

— Tak, odpowiedział wikary, dziękuję, Horrocks, dziękuję. (Podrapał się w głowę). Ale może mógłbyś... To byłoby najlepiej... Ale czy ty jesteś pewny, że to pan Anioł?...

— Scherlock Holmes, proszę pana, nie mógłby być pewniejszy.

— W takim razie będzie najlepiej, jeżeli dam ci karteczkę dla Squira.

XXXVIII.

Rozmowa tego wieczoru przy obiedzie, gdy Anioł już wszystko opowiedział, była przepełniona najgorszemi przepowiedniami więzień i innych potworności.

— Zapóźno mówić teraz ludziom prawdę o tobie, mówił wikary. Co więcej, to niemożliwe. Nie wiem sam, co mówić. Sądzę, że trzeba stawić czoło trudnościom, w które się zaplątałem. Jestem taki chwiejny, taki niezdecydowany! Wszystko przez te dwa światy. Gdyby twój świat anielski był snem, albo, gdyby nasz świat był snem... albo gdybym mógł wierzyć w jeden lub w drugi z tych snów, lub choćby w oba naraz, wszystko jakoby się dla mnie dobrze ułożyło. Ale ty Anioł rzeczywisty i nakaz aresztowania też rzeczywisty, jak to ze sobą pogodzić? Nie wiem. Będę mówić z Gotch'em... ale on nie uwierzy. Nikt nie uwierzy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

L. 24884.

Ogłoszenie.

Państwowy Urząd Węglowy podaje do wiadomości, że od dnia 1-do września 1921 r. będą liczone następujące ceny za węgiel i koks za 1-ą tonnę franco wagon kopalnia lub komora graniczna. 1180

Pochodzenie węgla	Gruby, Kostka	Orzech I Orzech II	Orzech III, Pospółka, Grysik	Miał	Dla wszystkich gatunków
Węgiel:					
Karwiński	—	—	—	—	9.500·—
Górnośląski	9.400·—	8.950·—	5.750·—	4.700·—	—
Dąbrowski	7.100·—	6.750·—	4.300·—	3.550·—	—
Krakowski	6.400·—	6.100·—	3.850·—	3.200·—	—
Koks:					
Karwiński	—	—	—	—	20.000·—
Górnośląski	—	—	—	—	13.500·—

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.